



sobota, 21.03.2020

## Słowo - homilia proboszcza

### **Jezus idzie z nami. Drodzy Bracia i Siostry!**

Jezus idzie z nami. Wyprowadził nas na pustynię. Przygotowując nam czas łaski, czas duchowej walki, wśród pokus i idoli tego świata. Duchowa wędrówka przez pustynię, to czas, kiedy nie mamy naszych zabezpieczeń, na których opieramy naszą egzystencję. Nie ma wody, nie ma chleba, nie ma pracy. Jest tylko to jedno pytanie, które Izraelici zadawali sobie przy wodach Massa i Meriba: czy Bóg rzeczywiście jest z nami? Czy rzeczywiście to On nas prowadzi? Kiedy skupiamy się na naszych brakach i niedostatkach, zaczynamy się bać, zaczynamy szemrać i narzekać na nasz los.

Ale Jezus zaprasza nas do modlitwy, bo ona prowadzi nas do wiary, do zaufania Bogu. Wtedy widzimy, że pustynia, to nie tylko same braki, to chwile, kiedy Pan nas pociesza i umacnia, daje znaki swojej obecności i swojej mocy. Takim umocnieniem było Przemienienie Pana Jezusa na Górze Tabor. Zostaliśmy zaproszeni, aby słuchać Jezusa. „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. Jego słuchajcie.” Wiara rodzi się z tego co się słyszy. Z głupstwa przepowiadania Słowa. Słuchanie to uprzywilejowany sposób modlitwy, jeszcze bardziej mocny, niż mówienie do Boga. Kiedy chcemy tylko mówić, często nie słyszymy tego, co do nas mówią inni. Tak jest z ludźmi, tak też jest z modlitwą, która jest dialogiem, rozmową z Bogiem. Weź do ręki Pismo św. bo ono jest listem miłosnym Boga do nas ludzi. Wsłuchuj się w głos Oblubieńca.

W 3 niedzielę Wielkiego Postu Pan Jezus zatrzymał się przy studni Jakuba w Samarii, prosił Samarytankę o kubek wody. Daj mi się napić. Tak samo będzie wołał w Wielki Piątek z wysokości krzyża: Pragnę. Jezus pragnie, pragnie naszej miłości. Jezus chce wyzwolić w nas potężne źródło miłości i miłosierdzia. „O gdybyś znała dar Boży, prosiłabyś, a dałbym źródło wody żywej.” A mówił to zapowiadając dar Ducha Świętego. Ducha w którym wszyscy możemy wołać do Boga: Abba, Ojcze! Jezus zatrzymał się przy studni, aby rozmawiać z nami, o tym co nosimy w naszych sercach. Wszystko powiedziało, co uczyniłam – powie Samarytanką mieszkańcom swojego miasta. Jezus wyszedł, aby docierać do naszych serc i sumień. Jezu przyjmij nasze pokorne przyznanie się do przewinień i podźwignij nas w swoim miłosierdziu.

W trudnym czasie duchowych zmagania, Pan Bóg przewidział duchową radość. Czwarta niedziela Wielkiego Postu to w duchowej drodze tego czasu niedziela radości. Czy rzeczywiście mamy się z czego cieszyć? „Pan jest z tobą dzielny wojowniku”, usłyszysz od Anioła Gedeon w trudnych okolicznościach życia. Odpowiedział mu Gedeon: "Wybacz, panie mój! Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza?". Skąd nasza radość? Przecież nie z koronawirusa. Słowo dzisiejszej niedzieli prowadzi nas do źródła radości Kościoła. Tym źródłem jest Chrystus, Światłość świata. „Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, będzie miał światło życia”. Powodem naszej radości jest spotkanie Jezusa na drogach naszego życia. Kościół łączy tę radość z przygotowaniem do chrztu katechumenów. Kiedy poznali to co jest w ich sercu, w jakiej ciemności żyli (na przykładzie Samarytanki), Kościół prowadzi ich dalej do Chrystusa, który jest Światłością świata. W Nim katechumeni otrzymują światło na swoje życie. Tak prowadził swoją wspólnotę w Efezie św. Paweł. „Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda”. Zatem światło Chrystusa, poznanie Jezusa i Ewangelii oświeca historię naszego życia. Tak jak niewidomy od urodzenia z dzisiejszej Ewangelii zaczynamy widzieć. Widzieć to znaczy nie tylko odbierać światło, to znaczy również, móc kierować swoim życiem, dokonywać odpowiednich wyborów. Ten niewidomy został



uwolniony od codziennego żebrania w trosce o swoje życie, o chleb. Zaczął na nowo widzieć świat, innych ludzi. Zaczął widzieć sens swojego życia, swoich cierpień. Chrześcijanin otrzymuje światło na krzyż swojego życia. Widzi sens krzyża i cierpienia w kontekście życia wiecznego.

Ta czwarta niedziela pyta nas o naszą radość, pyta nas o nasze spotkanie z Jezusem. Czy już Go spotkałeś? Czy już oświecił twoje życie? Powiedz konkretnie gdzie i kiedy? Podziel się tym z twoją rodziną. Czas epidemii może być bardzo trudny dla naszych relacji, może być trudnym egzaminem z miłości. Ale tak jak rodzice niewidomego zobaczyli cud przejrzania, tak możemy zobaczyć cud w sercach naszych dzieci, w sercu współmałżonka. Możemy się tym podzielić. Taki jest sens domowego kościoła - rodziny, która opiera swoje życie o Chrystusa. Trudne czasy wymagają również trudnych decyzji, wymagają ludzi o odnowionym sercu. Ludzi o nowym spojrzeniu. Powodem do radości jest postawa tak wielu ludzi w walce z pandemią koronawirusa. Dziękuję za gotowość pomocy w sercach naszych braci i siostr, którzy chcą się podzielić swoim czasem, gotowi są śpieszyć z pomocą. To odpowiedź Ducha Świętego, na rozproszenie i niemożliwość spotkania się w większej wspólnotcie. Modlimy się razem o to, byśmy ten czas przeżyli w duchowej jedności, byśmy jeszcze bardziej zatęsknili za wspólnymi liturgiami. Niech Pan nasz Zwycięzca śmierci, piekła i szatana doda nam wiary, nadziei i miłości. Odwagi nie bójcie się! Wasz proboszcz Robert.